

# Odszedł nasz naczelny...



Jerzy Gronkowski, profesor na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, redaktor naczelny *Postępów Fizyki*, zmarł 6 lutego w wieku zaledwie 60 lat. Mógł jeszcze zdziałać wiele, także w *Postęпах*, lecz przegrał nierówną walkę z nieuleczalną – jak się okazało – chorobą.

Zaatakowała go ona mniej więcej rok temu. W ciągu tego roku przeżył trzy bardzo ciężkie operacje. Po każdej z nich czuł się lepiej, lecz chyba na coraz krótszy czas, a następujące potem pogorszenie było coraz bardziej dotkliwe. Na początku grudnia ubiegłego roku medycyna poddała się. Po dwóch miesiącach Jurek zmarł.

\* \* \*

Sprawdzając daty, stwierdziliśmy, że Jurek był z nami w redakcji krócej niż nam się wydawało. Mamy wrażenie, że przyszedł do nas bardzo dawno, a tymczasem jego nazwisko pojawiło się w składzie komitetu redakcyjnego w 1997 r. – raptem 12 lat temu. Jako redaktor naczelny występuje od roku 2003, czyli kierował wydaniem zaledwie sześciu roczników czasopisma.

Wrażenie, że był z nami niemal „od zawsze”, bierze się pewnie stąd, że na pracę z nami w *Postęпах* poświęcał niewiarygodnie dużo czasu. Każdą rzeczą zajmował się niezwykle starannie i wyczerpująco. Wkrótce po przyścinieniu do redakcji stał się jednym z jej filarów – podejmował się niemal wszystkiego, tak że z czasem miał coraz więcej obowiązków redakcyjnych. Po objęciu funkcji redaktora naczelnego zajmował się wszystkim, na co innym brakowało czasu. Mieliśmy świadomość, że bierze na siebie

zbyt wiele, lecz nie wszyscy i nie zawsze potrafiliśmy go wspomóc.

\* \* \*

Jego pracowitość i staranność (był prawdziwym perfekcjonistą, jak przystało na urodzonego redaktora) były niezwykle. Był gotów ulepszać teksty przysłanych nam artykułów niemal bez końca oraz dyskutować z autorami proponowane zmiany bardzo szczegółowo i cierpliwie. Pochłaniało to rzecz jasna mnóstwo czasu i pracy, lecz tych nigdy nie żałował. Było jednak warto. Jeden z naszych autorów napisał do nas po śmierci Jurka: „Jerzy zdobył moje wielkie uznanie jako Redaktor – przygotowywanie z nim artykułu do druku było prawdziwą przyjemnością”. Czy może być większy komplement dla redaktora?

\* \* \*

My zapamiętamy go chyba najlepiej z dyskusji redakcyjnych, podczas których cierpliwie i stanowczo tłumaczył swe argumenty wtedy, gdy wiedział, że ma rację, a z dużą uwagą pytał nas o zdanie lub radę, gdy nie miał co do tego pewności. Zazwyczaj zresztą rację miał, a pomysły redakcyjne miał znakomite i w wielkiej ilości. Lecz życie (nawet redakcyjne) to nie tylko praca i wysiłek. Jesteśmy pewni, że Jurek bardzo dobrze się w *Postęпах* czuł, a wszystkie codzienne niewygodności (w tym trudne potyczki z autorami) po prostu lubił. I miał mnóstwo satysfakcji z każdego wydanego zeszytu.

\* \* \*

*Postępy* przeszły pod jego kierownictwem swego rodzaju „face lifting”. Nie nastąpiła żadna rewolucja, lecz dostosowanie ich postaci do zmieniającego się świata, w wyniku czego zmieniły się zarówno zewnętrznie, jak i wewnętrznie. Zaczęły mieć kolorowe okładki, pojawiły się znów reklamy. W treści zeszytów zaczęliśmy się więcej niż poprzednio zajmować przedstawianiem ludzi z naszego środowiska – pojawiły się notki o nowych profesorach, zabiegaliśmy o notki biograficzne o laureatach nagród, np. PTF i FNP, rozbudowaliśmy też informacje o laureatach Nagrody Nobla. Zabiegaliśmy – ze zmiennym niestety powodzeniem – o wspomnienia o odchodzących od nas kolegach-fizykach.

\* \* \*

Na koniec warta ciągłego przypominania refleksja. Są takie rzeczy i ludzie, których istnienia i obecności nie doceniamy w pełni, póki są. Dopiero gdy ich zabraknie, przekonujemy się, nieraz bardzo boleśnie, jak trudno bez nich żyć i działać. Jurek z pewnością był taką osobą.

Żegnamy go z wielkim żalem.

Ewa Lipka, Mirek Łukaszewski,  
Adam Sobiczewski, Magda Staszal,  
Marek Więckowski, Barbara Wojtowicz